
Zubial – opowieść dla dzieci (i nie tylko)¹

Jurek był na zielonej szkole, więc Olek i mama mieli popołudnie tylko dla siebie, co zdarzało się rzadko. Wybrali się na lody, poćwiczyli polodowe brzuszki na przyrządach sportowych umieszczonych nieopodal jeziora, po spacerowali, a potem z pomostu przyglądali się rybom i łabędziom. W pewnym momencie mama zapytała:

– Znasz zwierzę o nazwie zubial?

– Nie – odparł Olek. – To jakiś ssak?

– Tak – potwierdziła mama. – Podobny do sarny², ma krótką sierść, kopytka, małe różki i duże oczy.

– Gdzie on żyje? – zainteresował się Olek, który całkiem dobrze znał się na zwierzętach, ale o zubialu słyszał pierwszy raz.

– Na Wyspie Leworęcznych – powiedziała z zadumą mama.

Olek czuł się coraz bardziej zaintrygowany. Z geografii też był niezły, jednak o istnieniu takiej wyspy nie miał pojęcia.

– A gdzie leży ta wyspa? – chciał wiedzieć.

– Wiem tylko, że z Europy wielkie statki płyną na nią wiele, wiele godzin – odparła mama. Dostrzegłszy zaciekawione spojrzenie Olka, kontynuowała – Na tej wyspie niektóre pary mają swojego zubiala. On wszędzie z nimi chodzi: na spacer, do kościoła, na zakupy, siedzi też z nimi przy stole w kuchni. Ten zwierzak ma niezwykłą właściwość: widać po nim, a na dodatek wszyscy dookoła też mogą to dostrzec, ile w tej parze jest miłości. Niektóre zubiale są więc świeżące, gładkie, umięśnione, wyprostowane, sprawne, a inne – zagrzybione, niedowidzące, zawszone, parszywe, splewiałe... – Rozpędzona mama zatrzymała się, napotykJąc wzrok syna. Na moment zapadła cisza.

– On istnieje... naprawdę? – zapytał z niedowierzaniem Olek, zaskoczony impetem tej wyliczanki.

¹ Opowieść inspirowana wspomnianą już powieścią Alexandre'a Jardina *L'île des Gauchers*. Opowieść o zubialu w innych językach można pobrać ze strony Fundacji: miejsce-ludzi.com/wydawnictwo/bez-kluczenia.

² W powieści A. Jardina zubial przypomina torbacza, który polskim dzieciom jest raczej mało znany. Pisząc tę opowieść, chciałam przede wszystkim zachęcić do refleksji nad znaczeniem jakości relacji, dlatego wybrałam łatwo rozpoznawalne zwierzę.

– Nie, kochanie. Tak naprawdę nie ma ani Wyspy Leworęcznych, ani zubiali. Ale możemy sobie wyobrazić, że istnieją. Co ty na to?

Olek natychmiast podchwycił pomysł:

– ...i że różni ludzie mają zubiale, nie tylko pary, na przykład Jurek i ja też.

– Tak! Pewnie. W sumie każda relacja ma swojego zubiala. A powiedz – poprosiła mama – jak twoim zdaniem wyglądałby nasz zubial, twój i mój?

Nagle trochę się tego pytania wystraszyła, więc szybko dorzuciła:

– Albo jak wyglądałby zubial Jurka i mój, a jak wasz, czyli twój i twojego brata? – Chociaż jak tylko skończyła mówić, zdała sobie sprawę, że wcale jej to nie pomogło.

Olek milczał przez moment, bawiąc się patykiem.

– Według mnie nasz wspólny zubial rano wygląda kiepsko, bo jak mnie kilka razy wołasz, a ja nie wstaję z łóżka, to tobie „kończą się nerwy”, ale po południu, tak jak teraz, to on ma się całkiem dobrze. A zubial Jurka i twój rano się świeci, bo Jurek zjada śniadanie, szykuje sobie bidon i myje zęby na czas. Ale po szkole, kiedy nas odbierasz, to wasz zubial kuleje, bo Jurek jest niezadowolony, że musi już wyjść ze szkoły, i czasem tak marudzi, że nawet ci nie mówi „dzień dobry”, a tobie przestaje się chcieć. Żle z zubiałem się robi zawsze, jak jest jakaś lektura do przeczytania. Mój zubial z tatą, i chyba Jurka z tatą też, jak są wakacje i weekend, jest najlepszym zubiałem we wszechświecie. Jak jest szkoła... bywa różnie. Ale przyzwyczajcie.

Mama była poruszona odpowiedzią Olka. Pomyślała: „Jak dobrze, że dzieci wiedzą, że trudna miłość wcale nie oznacza mniej miłości”.

– Czy znasz pary, które mają bardzo ładne zubiale? – chciał wiedzieć chłopiec. – Marysia mówi, że jej rodzice tak się kłócą, że ona ma czasami ochotę uciec z domu.

– Wiem – westchnęła mama. – To smutne, kiedy zubial czyichś rodziców ma wzdęcia i wypada mu sierść, prawda?

Popatrzyli chwilę na ptaki, po czym mama wróciła do pytania Olka. – Tak, znam pary, które mają piękne zubiale. Nie znam ich wiele, ale one istnieją. Niektóre ty też znasz, chcesz zgadnąć?

– Tak – przytaknął chłopiec i zdawał się nie mieć wątpliwości. – Ta Ania, co ma konie, i ten jej, no... Adam? Oni mają prawdziwe konie i nieprawdziwego świecącego zubiala.

Mama szeroko otworzyła oczy, ponieważ Anię i Adama Olek spotkał tylko dwa razy w życiu. To byli jej nowi znajomi i nigdy nie rozmawiała o nich z dziećmi. Nawet sama akurat na nich by nie wpadła! Jednak całkowicie zgadzała się z opinią syna.

– Rzeczywiście, ich zubiał lśni. Ja jeszcze znam tych ludzi znad jeziora, co mają trójkę dzieci. Pamiętasz?

– Pewnie – rzucił krótko Olek.

– Jeszcze Patrycja i jej mąż Łukasz. Mają dorosłego syna, który ma partnera...

– Tego partnera, co go jego rodzice wygonili z domu, jak się dowiedzieli, że woli mężczyzn? – przerwał jej Olek.

– Tak – potwierdziła mama, mówiąc sobie w duchu, że nigdy nie wiadomo, co z różnych wydarzeń i opowieści dzieci (zbyt) dobrze zachowują w pamięci, a o czym szybko zapomną.

– Ta Patrycja to dopiero jest rzadka – oświadczył Olek, wstając. – Nie dosyć, że ma świetnego zubiala ze swoim starym mężem, to jeszcze ma fajnego z dorosłym synem, co też wcale nie jest łatwe, i na dodatek z partnerem syna, którego zubiał z jego rodzicami chyba zdechł... Chodźmy do domu, głodny się zrobiłem – dodał, zapewne nie myśląc o tym, jak wielką prawdę właśnie wygłosił.

Pomysły na rozmowy z dziećmi:

1. Jak wyobrażasz sobie zadbanego zubiala? Jak wygląda taki, gdzie jest kiepska relacja? Masz ochotę go narysować?
2. Wyobraź sobie, że istnieje też zubiał, który pokazuje relację z samym sobą. Jaki jest twój?
3. Jak wygląda twój zubiał z rodzicami? A ten z rodzeństwem? Czy zubiał twoich rodziców wygląda tak, jak byś chciał?
4. Co sądzisz o pomysle, by ludzie mieli zubiale, które byłyby widoczne dla innych? Jak myślisz, jak by to na nas wszystkich wpływało?